Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.
1932 r.

PRĄD

Wtorek 26-go lipca №. 194

Pendent do konferencji rozbrojeniowej

Znów gazy trujące pod Hamburgiem

BERLIN, 25. 7.

Od tygodnia hamburska straż ogniowa, techniczny oddział policji i wojskowi specjaliści z dziedziny gazów trujących prowadzą dramatyczną walkę z bagnami, położonemi na granicy Altony i Hamburga kryjącemi w sobie skład granatów zapasowych.

Chodzi tu o zapas granatów, napełnionych gazem „Gelbkreuz", które próby w roku 1921 (!) zostały zatopione w bagnach w celu przechowania ich.

Schowek, gdzie zostały umieszczone granaty, znany był dotychczas tylko dwum osobom, mianowicie pewnemu pracownikowi zamkniętej w międzyczasie przez międzyaljancką komisję kontrolna fabryki amunicji Schoenfeld położonej w pobliżu, oraz ówczesnemu kierownikowi zakładów.

Wowczas to na wiadomość o poszukiwaniach oficerów aljanckich naprędce pozbyto się granatów gazowych, zatapiając je w bagnistem jeziorku.

Ów pracownik fabryczny opuścił następnie Hamburg, ożenił się, lecz w ostatnim czasie powrócił z rodziną i podczas obdzielania bezrobotnych parcelami osadniczemi otrzymał właśnie działkę nad bagnem, na którego dnie ukryty był zapas granatów gazowych.

Przypuszczał on, że spoczywają one w znacznej głębokości, lecz przed tygodniem kanikuła wysuszyła bagno, i pokazało się wtedy dno.

Osadnik, widząc bawiące się swe dzieci nad bagnem, opanowany został trwogą, że ulatniające się z granatów gazy mogą zebrać w jego rodzinie straszliwe żniwo śmierci.

Zawiadomił policję o tem, co się stało w 1921 r.

Zanim policja wzięła się do pracy okolicę nawiedziło oberwanie się chmury i granaty znikły znów pod powierzchnią mętnej wody. Obecnie wypompowuje się wodę z bagna i przeszukuje dno.

Podczas gdy kilka mniejszych granatów gazowych wydobyto z łatwością, wydobycie około 30 wielkich granatów napotyka na po-[illegible]rudności, gdyż zanurzają się one coraz głębiej w grząskiem dnie bagniska, a pozatem istnieje ciągle niebezpieczeństwo ich wybuchów.

Okolica bagien otoczona jest kordonem policyjnym, a mieszkańców na czas prac ewakuowano.

Zwycięstwo junkrów w Niemczech

BERLIN, 25.7.

Kanclerz von Papen złożył dziś gabinetowi sprawozdanie z przebiegu wyników konferencji w Sztutgarcie. Jak wynika z ogłoszonego komunikatu oficjalnego, Papen i minister von Gayl podjęli w Sztutgarcie udaną próbę uspokojenia rządów krajów południowych Nie miec obawiających się rozszerzenia na inne kraje egzekucji Rzeszy, zastosować wobec Prus.

W kołach politycznych twierdzi się, że Papenowi udało się premjerów południowych Niemiec przekonać o korzyściach zniesienia dualizmu między Rzeszą i Prusami.

Pierwszym echem porozumienia Sztutgarckiego między Papenem a premjerami Bawarji, Wirtembergji, Badenji i Saksonji jest mowa premjera bawarskiego Helda, wygłoszona na wiecu bawarskiej partji ludowej w Meide.

Held oświadczył m. in.

— Mogę stwierdzić, że po oświadczeniach kanclerza Papena i ministra Gayla obawy, które w ostatnich dniach u nas powstały okazały się bezprzedmiotowe. Oświadczono nam w Sztutgarcie najdobitniej i w formie wiążącej, że w stosunku do innego kraju Rzeszy nie będzie zastosowana egzekucja w formie mianowania komisarza. Nie jest także zamierzone ogłoszenie w którymkolwiek z innych krajów stanu wyjątkowego lub oblężenia.

Wybory do Reichstagu odbędą się bezwarunkowo za tydzień i rezultaty wyborów będą rozstrzygające dla kształtowania się przyszłych rządów w Rzeszy.

Walka z Sowiecką konkurencją

LONDYN, 25. 7.

Podług wiadomości z Ottawy przedstawiciele Kanady i Australji, domagają się od Anglji zastosowania środków ochronnych przeciwko dumpingowi towarów sowieckich na rynki angielskie.

Chodzi tu głównie o dumping drzewa i pszenicy co do których, zdaniem dominjów, sama ochrona celna nie wystarcza.

Nie jest wykluczone, że dla uzyskania pewnych przywilejów dla swego eksportu w dominjach, Anglja wprowadzi pewne ograniczenia specjalne przeciwko importowi z Rosji sowieckiej.

Delegacja irlandzka na konferencji imperjalnej wycofała się z tej części prac konferencji, które dotyczą handlu między dominjami a Anglją, podając jako powód wojnę celną, jaką Anglja wypowiedziała Wolnemu Państwu. Wysiłki delegacji irlandzkiej skoncentrowały się na uzyskaniu pewnych koncesji ze strony innych dominjów, ażeby zwiększyć wzajemny obrót handlowy między Irlandją a Kanadą, Afryką południową i Australję, któryby w pewnym stopniu zastąpił Irlandji Anglię jako odbiorcę.

Do czego prowadzą nadmierne podatki?

Czy to uczciwe?

Wczoraj o godz. 5 rano w mieszkaniu własnem w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej nr. 9 usiłował odebrać sobie życie 66-letni Kazimierz Naake-Nakęski, technik-kartograf, współwłaściciel zakładu introligatorskiego p. f. „Z. Ahrends".

Nakęski zażył kilka proszków z nieznaną trucizną, a gdy ta nie działała, wbił sobie w klatkę piersiową w okolicy serca nóż myśliwski. Nieszczęśliwego w stanie bardzo ciężkim pszewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha.

Jak wynika z dwóch listów, pozostawionych przez Nakęskiego, przyczyną zamachu samobójczego były krytyczne warunki materjalne, w jakich znalazł się nieszczęśliwy w ostatnich czasach.

Rrzed trzema miesiącami Nakęskiemu zabrano meble z 6-ciu pokojów za zaległe podatki, ostatnio zaś zajęto mu maszyny.

Jak to nazwać?

15 milj. zabrały nieprawnie Kasy Chorych

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony, wyrok w sprawie odsetek karnych, pobieranych rzez kasy chorych. Wyrok ten z 13 maja rb. Rej. 4369-30 ustala, że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości do 6 proc. w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 proc praktykowane przez kasy chorych było bezprawne, gdyż opłaty pobierane przez kasy chorych nie są opłatami ani daninami pobieranemi przez instytucje publiczne i prawnopubliczne, których dotyczyło rezporządzenie o podwyżce odsetek za zwłokę.

Jak wynika ze sprawozdań kas chorych, pobrały one od roku 1924 przeszło 20 miljonów złotyah odsetek za zwłokę, w tej sumie nieprawnie 15 miljonów złotych. Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych bezprawnych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczenie na poczet należności bieżących odsetek już pobranych przez kasy chorych.

Ruda tonie nadal w ciemnościach

Następstwa magistrackiej gospodarki

(a Jak to przed kilku dniami podawaliśmy z początkiem ubiegłego tygodnia Elektrownia Łódzka wstrzymała dopływ prądu dla oświetlenia ulic m Rudy Pabjanickiej.

Ponieważ w okresie letnim znajduje się na terenie Rudy kilka tysięcy ludności przybyłej na letnisko, co łącznie z stale zamieszkującymi wynosi poważna sumę około 20 — 22 tysiące ludności, sprawa oświetlenia ulic jest kwestją palącą, choćby dla utrzymania należytego stanu bezpieczeństwa.

Wszelkie interwencje samorządu nie dały pozytywnych rezultatów.

Elektrownia wychodzi z założenia, iż oczekiwała dostatecznie długo na regulowanie należności i obecnie jako jedyne załatwienie sprawy widzi konieczność wpłacenia choćby częściowo tych zaległości.

Natomiast samorząd m. Rudy Pabjanickiej jest w położeniu niezbyt pomyslnem, tak że zaledwie bież. należności z trudem są regulowane, o płaceniu zaś zaległości z przed 6 lat nie może być narazie mowy.

Kwestję tą obecnie jak się dowiadujemy mają się zająć władze nadzorcze, które ostatecznie uregulują sprawę zapłacenia zaległych opłat za prąd zużywany obecnie a historja w strzymywania prądu nie powtarzała się.

Dziwaczne kluby brytyjskich snobów.

Fantastyczne pomysły i hasła.

Szanujący tradycję, stuprocentowy Anglik przedwojennej daty, przywiązany jest do życia klubowego, do klubów których rozmaita hierarchja i ekscentryczność dogadzają gustom brytyjczyka a zwłaszcza snobizmowi mieszkańca stolicy

Któżby np z londyńczyków nie chciałbna leżeć do ekskluzywnego klubu „Beafsteck", którego pełny tytuł brzmi „Sublime Socjety of Royal Beafsteck" Hasłem tego klubu jest: „Woly i wolność"! W klubie tym ustalił się zwyczaj iż na pół godziny przed obiadem otwierają się szeroko drzwi do kuchni tak aby każdy z klubowców mógł się przyjrzeć wielkim ćwierciom polędwicy pieczonej na rożnie Nie tak materjalistycznie nastawiony jest klub „Pięknych postaci" który był środowiskiem eleganckich dandysów Londynu, hasłem tego klubu było: „Krawat to człowiek"!

Smakoszostwu oddawał cześć klub „Cielęcej głowizny", który raz do roku ostatniego dnia grudnia urządzał bankiet monstre Ale klubowcy z pod znaku cielęcej głowizny byli niewinnemi dziećmi w porównaniu z klubem „Bold Ducks" t j. „Zuchwałych kaczek". Celem tego klubu było szerzenie postrachu i przerażenia wśród spokojnych mieszczan dewizą jego: „Miłość jest ślepa". Pewnego dnia dżentelmeni z pod znaku „zuchwałych kaczek" złapali na ulicy spacerującą spokojnie starszą damę, wpakowali ją do pustej beczki, którą toczyli przez całą Ludgate-Hill Ale to był koniec działalności „zuchwałych kaczek" wybryk ten doprowadził do rozwiązania klubu na mocy edyktu królewskiego

Wielkiem powodzeniem cieszył się klub „Łgarzy", którego dewizą było „Kłamstwem osiągniesz wszystko". Klub ten stawiał sobie za zadanie ćwiczenie swych członków w sztuce kłamania. Przez długie lata spotykali się w klubie przy Hampstead Road panowie którzy wprowadzali w życie zasadę „Nopay no liquor" tj zwalczali zły zwyczaj konsumowania gratin napojów wyskokowych

Do rzędu ekscentrycznych klubów należy też zaliczyć klub pod nazwą „Mokrego papieru", którego członkowie uważali za swój obowiązek otrzymanie i przeczytanie dziennika natychmiast po wyjściu z pod prasy jeszcze mokrego od farby drukarskiej. Klub ten posiadał własną drukarnię, a każdy z klubowców własnego zecera. Fantazje te były dość kosztowne, to też do klubu mogli należeć tylko bogaci ludzie jak zresztą i do wszystkich wymienionych wyżej klubów w których skład ki siegały dużych sum zarówno jak i jednorazowe wydatki na extra-przyjęcia i wyskoki

Huragan nad Wenecją

RZYM, 25,7.

Wczoraj w godzinach południowych nad Wenecją i okolicami przeszedł kilkugodzinny niezwykłej siły huragan, połączony z ulewnym deszczem i piorunąmi.

Huragan wyrządził bardzo poważne szkody.

Gdy rozpoczęła się burza tłumy ludzi znajdowały się na ulicach i kanałach Wenecji Powstała nieopisana panika, tak że ludzie, uciekając do domów, wzajemnie się tratowali Ulewny deszcz podniósł poziom wody w kanałach, a rozszalałe fale morskie wdarły się nawet na plac św. Marka.

Co chwila biły pioruny, od których zginęło dwie osoby. Nigdy jeszcze Wenecja nie przeżywała tak silnej burzy. Wicher powyrywał kilkadziesiąt drzew i pozrywał dachy z domów.

Na Lido, niedaleko plaży, zatonął statek pasażerski. Na szczęście nikt z pasażerów nie utonął.

Huragan nawiedził także miasto Murano słynne ze swoich wyrobów szklanych, wyrządząjąc tam również poważne szkody.

Jak Francja traktuje swoich obywateli, a jak Polska

Do parlamentu francuskiego zgłoszony został projekt ustawy w sprawie zwolnienia bezrobotnych od obowiązku płacenia komornego.

Według tego projektu państwo ma wziąć na siebie obowiązek opłacania komornego za bezrobotnych. Właściciele domów, których dochód miesięczny nie przekracza sumy 12 tys. frs., otrzymywaliby od państwa całkowite komorne za bezrobotnych lokatorów, natomiast właściciele domów, posiadający wyższy dochód, otrzymywaliby tylko 50 proc. należnego im komornego.

Projekt przewiduje również pokrywanie w pewnej mierze przez państwo komornego za częściowo bezrobotnych. Ulgi te dotyczyć mają także bezrobotnych cudzoziemców.

W Polsce lepiej nie.. można. było.

Krwawa rozprawa nożowa w lasku

Ubiegłej niedzieli korzystając z sprzyjającej pogody, kilka rodzin robotniczych urządziło zbiorową wycieczkę do lasku na Zdrowiu.

Tam wycieczkowicze według przyjętego zwyczaju rozłożyli się na trawie i przystąpili do libacji w głównej mierze do zapijania sporej baterji przyniesionych butelek wódki.

W rezultacie pomiędzy pijanymi biesiadnikemi wynikła sprzeczka, a następnie bójka w czasie której Józef Marciniak, zamieszkały przy ulicy Nawrot 23 wydobył długi nóż skladany i pchnął nim dwukrotnie 45-letniego Jana Gawrońskiego, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 75

Gawroński odniósł dwie głębokie rany kłute w klatkę piersiową i padł nieprzytomny na ziemię. Widząc to Marciniak rzucił nóż i zbiegł.

Do Gawrońbsiego wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego poczem w stanie groźnym przewiózł do szpitala św. Józefa.

Jednocześnie policja wdrożyła dochodzenie i w dniu wczorajszym zatrzymała Józefa Marciniaka, którego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Echa lozańskiej klapy

Jeszcze nie przebrzmiały pierwsze tryumfy po podpisaniu umowy lozańskiej jeszcze pp. Herriot, a zwłaszcza Mac Donald wygłaszają górnolotne umowy na temat braterstwa ludów i pojednania, które rzekomo nastąpić miało w Lozannie, aliści już niby tusz zimnej wody na rozpalone głowy rozlegają się głosy nadwyraz krytyczne.

Sprawa, w najkrótszym zarysie, przedstawia się następująco:

Francja, nie od dziś, bo już za rządów prawicowych, niejednokrotnie zaznaczała, że uzależnia sprawę reparacyj całkowicie od stanowiska Ameryki. O ile Ameryka zrzekłaby się swych wierzytelności wojennych, to również Francja gotowa jest zrzec się reparacyj.

Tę sama zasadę przejął też rząd Herriota, z tem też udał się premjer francuski do Lozanny. Tu jednak zetknął się z Mac Donaldem, którego wpływ przeważył i ostatecznie doprowadził do podpisania umowy.

Nie należy jednak zapominać, że umowa lozańska jest — warunkowa. Ma ona uzyskać moc, o ile Stany Zjednoczone zgodzą się na anulację długów, w przeciwnym zaś razie pozostaje w sile plan Younga. Zresztą umowa lozańska podlega ratyfikacji i wielce wątpliwem wydaje się, aby jakikolwiek parlament, oprócz oczywiście niemieckiego, potwierdził tę umowę, o ile Ameryka nie zgodzi się na przekreślenie długów. Byłaby to równoznaczne z przerzuceniem ciężarów z Niemców na płatnika francuskiego i angielskiego, na co najzagorzalszy socjalista nie zgodzi się, pod grozą utracenia wszelkich sympatyj swych wyborców. Własna koszula bliższa jest ciała, niżeli niemiecki kaftan.

W czasie pertraktacyj lozańskich, słuchając zwłaszcza wywodów Mac Donalda, miało się wrażenie — pisze „Dziennik Wileński" — że premjer angielski ma jakieś na razie może nieoficjalne obietnice ze strony decydujących czynników amerykańskich, w sprawie anulacji długów. Zdaje się, iż angielski mąż stanu potrafił zasugerować to przekonanie zarówno swemu francuskiemu koledze, jak i pozostałym członkom konferencji.

Dopiero po konferencji prawda, jak oliwa, poczyna wypływać na wierzch. Okazuje się, iż w Lozannie zrobiono rachunek bez głównego gospodarza — bez Ameryki.

Z ostatnich depesz, które nadeszły do Europy z za oceanu, wynika jasno, że opinja amerykańska ani myśli o darowaniu Europie swych wierzytelności. Dlatego też Ameryka nie wzięła udziału w konferencji lozańskiej, by nie być tam wystawioną na ataki ze strony niewypłacalnych dłużników europejskich. Zresztą nie należy zapominać, iż Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w przededniu wyborów prezydenta, wobec czego zarówno rząd jak wszyscy wpływowi politycy niezmiernie czuli są na głos opinji, nie chcąc sobie jej zrazić. Opinja zaś najszerszych mas stanowczo przeciwna jest jakimkolwiek ustępstwom na rzecz Europy.

W ten sposób cała umowa lozańska staje się fikcją, która jednak nie pozostanie bez skutków, Niemcom, którzy bez tego nie wykazywali najmniejszej ochoty płacenia reparacyj, dało się nadzieje, obietnice i mocne, które trudno będzie obecnie je cofnąć. Na skutek stanowczej odmowy Stanów Zjednoczonych, wypadnie więc albo zmusić Niemców do płacenia drogą bardzo radykalnych sankcyj, co dziś będzie zgoła niemożliwe, albo też wypadnie cały ciężar długów przerzucić na barki płatnika francuskiego i angielskiego, za co płatnik ten chyba niezbyt wdzięczny będzie swym radykalnym reprezentantom, pp. Mac Donaldowi i Herriotowi.

Poczta całego świata

składa hołd piękności kobiecej.

Mylą się ci którzy utrzymują że urzędy to instytucje nawskroś biurokratyczne w których zasiadają mniej lub więcej skostniali urzędnicy. Kłam zadają temu twierdzeniu np. administracje pocztowe wszelkich krajów. Poczta ma serce nie tylko dla opłacającej się jej klijenteli lecz także i dla kobiet. Tem się tłumaczy, że tak liczne znaczki pocztowe hołd składają piękności kobiecej.

Już pierwszy z wszystkich znaczków pocztowych, który pojawił się w maju 1840 roku przyniósł podobiznę pięknej kobiety, a mianowicie młodej królowej angielskiej Wiktorji. Więcej niż 60 lat portret jej widniał w wieczney młodości na wszystkich znaczkach imperjum brytyjskiego. Z innych kobiet ukoronowanych dały temat do znaczka pocztowego cesarzowa austrjacka Marja Teresa, a w nowszych czasach prezentująca się w modnej fryzurze cesarzowa Zyta, którą uwieczniono tak że na znaczkach węgierskich w modnym bardzo kapeluszu z koroną królewską. Znane są znaczki rosyjskie z podobizną carowej Katarzyny i carowej Elżbiety. Uwieczniona na znaczkach królowa hiszpańska Wiktorja Eugenja niczem nie zdradza, że posiada już dorosłe córki, jak o tem świadczą podobizny ich na innych znaczkach hiszpańskich. Marja, królowa rumuńska przedstawiona jest na znaczkach w malowniczym stroju siostry miłosierdzia.

Jeszcze częściej dają temat do znaczków pocztowych niekoronowane piękności z ludu. Dla stylizowanej głowy na starym znaczku austrjackim służyła jako model popularna artystka wiedeńska.

Pewien znaczek szwajcarski przedstawia dwoje dziewcząt w strojach narodowych jedna z okolic Interlaken w lśniącej szacie śnieżnej, drugie w barwnym stroju berneńskim. Znaczek bośniacki przynosi wdzięczny typ rozkosznej dziewczynki z grubemi kosami i zalotną czapeczką na głowie.

Republika amerykańska San Salvador wydała ku upamiętnieniu nowej fryzury damskiej znaczek, podający między łodygami kawy główkę dziewczęcą o włosach przystrzyżonych a la garcone. Na znaczkach angielskich Wysp Dziewiczych (Virgin Islands) widnieje postać św. Urszuli z lilją.

Z szczególną tkliwością artyści traktowali symboliczne postacie kobiece w swych dziełach filatelistycznych. Najczęściej powtarzają się tutaj postacie bogini wolności, pokoju, zwycięstwa, sprawiedliwości i wszelkich innych fakultetów.

Na znaczku urugwajskim widzimy uroczego listonosza żeńskiego który mimo skrzydeł aniołka robi wrażenie nawskroś ziemskie z swym bogatym dekoltem i zuchwale przeciętą spódniczką.

Trudno sobie wyobrazić adresata który by odmówił przyjęcia udekorowanego tym znaczkiem listu. W ogólności zaznaczyć należy, że postacie kobiece, prezentowane na znaczkach pocztowych nie mają się w co ubrać. Z okazji wystawy filatelistycznej w Antwerpii wydany został nowy znaczek z herbem miasta, podpieranym przez dwie postaci kobiece, przyodziane jedynie w przepaskę z liści w okolicy bioder. Niedawno temu hiszpańska administracja pocztowa zaryzykowała wypuszczenie znaczka z piękną postacią kobiecą w kostjumie Ewy, przedstawiającą sławną Maję z obrazu malarza hiszpańskiego de Goyji ku uczczeniu jego jubileuszu. Skutek był nieprzewidziany. Znaczek wywołał w Ameryce Północnej zgorszenie i musiał być wycofany z obiegu.

Najliczniej chyba reprezentowane są typy piękności kobiecych na znaczkach egzotycznych krajów zamorskich. Są tam kobiety o wszelkich odcieniach skóry aż do koloru ciemnoczekoladowego, jak np. w Kongo belgijskiem, w francuskiej kolonii Somali na wyspie Ma. Że na tych znaczkach ubranie piękności jest bardzo niedostateczne, tłumaczy się oczywiście klimatem tropikalnym.

Polska administracja pocztowa nie pozostała w tyle w galanterji dla kobiet i wydała również kilka znaczków z wdzięcznemi postaciami kobiecemi.

Rozmaitości ze świata

Jak nieść doraźną pomoc w wypadku porażenia prądem elektrycznym

Główna Komisja Przepisowa Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego opracowała następujące wskazówki, któremi należy kierować się niosąc doraźną pomoc w wypadkach porażeń prądem elektrycznym:

Do rażonego prądem elektrycznym należy przystępować jaknajszybciej, gdyż od tego zależy w znacznym stopniu skuteczność zabiegów.

O ile porażony pozostaje w zetknięciu z przewodem elektrycznym, należy rozpocząć ratunek od wyłączenia go z pod działania prądu, najlepiej przerywając w tem miejscu prąd.

Należy przytem uważać, ażeby nikt nie dotknął rażonego bez zachowania należytej ostrożności i nie powiększył przez to liczby ofiar.

Przy napięciach poniżej 600 woltów

1. Jeżeli to jest możliwe, należy wyłączyć przewód lub przyrząd, którego dotyka rażony, przez otworzenie najbliższego wyłącznika lub przez wyjęcie bezpieczników. W ostateczności przewody mogą być rozerwane zapomocą specjalnych cęgów z izolowanemi rękojeściami, niekiedy z suchym trzonem, lub ciężkiego kawałka suchego drzewa. Uważać przytem należy, aby ratujący sam nie dotknął się przewodu. W poszczególnych przypadkach można dokonać zwarcia przewodów („krótkiego spięcia").

2. O ile niema możności wyłączenia prądu i rażony pozostaje pod napięciem, ratujący musi przedewszystkiem być dobrze odizolowany tak od ziemi, jak i od rażonego. Szczególnie należy zachowywać ostrożność przy dotykaniu obnażonych części przyrządów, przewodów, oraz ciała rażonego. Odizolować się od ziemi można, stając na suchej drewnianej desce bez gwoździ, na krześle, na grubej szmacie, najlepiej wełnianej, kilkakrotnie złożonej, lub wkładając suche i całe kalosze gumowe. Na ręce włożyć grube (podwójne), suche, wełniane rękawice, lub też ostatecznie owinąć dłonie w suche szmaty, części własnego ubrania itp.

3. Następnie, unosząc porażonego, o ile możności za ubranie, należy podsunąć pod niego suchą deskę, lub inny przedmiot drewniany bez gwoździ i okuć, w ostateczności zwinięte ubranie, koc, ścierki itp. Ważne jest, ażeby to wszystko było rzeczywiście suche.

Jeżeli rażony kurczowo trzyma się przewodu, należy ostrożnie odginać po kolei jego palce, owijając każdy wyprostowany palec szmatkami tak, aby ponownie nie mógł dotknąć przewodu.

Jeżeli dookoła rażonego owinął się drut, trzeba starać się go przeciąć.

Przy napięciach ponad 600 woltów

Należy starać się przedewszystkiem wyłączyć przewód lub przyrząd dotykane z pod napięcia, przez otworzenie odpowiedniego wyłącznika. W ostateczności, jeżeli to jest niemożliwe, trzeba oderwać rażonego zapomocą bosaka (takiego, jakiego używa straż ogniowa lub — jeszcze lepiej — specjalnego, z izolowaną rękojeścią, jakiego się używa do otwierania i zamykania odłączników). W żadnym razie nie należy dotykać rażonego, póki on znajduje się pod napięciem wyższem od 600 woltów, chociażby nawet ręce ratującego były owinięte.

Również niebezpieczne jest rozrywanie lub zwieranie przewodów bez pomocy specjalnych izolowanych narzędzi i fachowej znajomości rzeczy.

I. Jeżeli rażony jest nieprzytomny, oddycha nieregularnie, słabo lub nie oddycha wcale, należy rozpocząć ratowanie i nie zostawiać samego rażonego bez opieki. Najlepszym i jedynym sposobem przywrócenia życia jest stosowanie sztucznego oddychania. Nieprzytomnemu nie należy wlewać do ust żadnych płynów. (Kategorycznie i bezwzględnie potępić należy zakorzeniony, a szkodliwy przesąd zakopywania rażonych w ziemię.)

II. Jeżeli ratujących jest więcej niż jeden, należy bezwarunkowo natychmiast posłać po lekarza. Pozostali muszą bez przerwy wykonywać sztuczny oddech w sposób następujący:

Rażonego położyć nawznak, poziomo, w miejscu widnem, dobrze przewietrzonem, pod plecy położyć koc, kołdrę lub części ubrania, przyczem głowa powinna leżeć nieco niżej, twarzą wprost do góry, ale nie zwisać. Ubranie rozpiąć; górną część ciała obnażyć, udostępnić dopływ świeżego powietrza; jamę ustną otworzyć, dokładnie obejrzeć i oczyścić z resztek pokarmu i śluzu; zęby sztuczne wyjąć (do rozwierania szczęk zaciśniętych użyć można łyżeczki lub podobnego przedmiotu); język wyciągnąć zapomocą czystej chusteczki i trzymać go lub przywiązać, ażeby nie zapadał się w głąb gardła.

Następnie ratujący klęka z tyłu u wezgłowia rażonego, ujmuje w swoje dłonie jego łokcie, podnosi je do góry i odwodzi jednocześnie w bok tak, jakgdyby rażony sam ręce swe energicznie odrzucał ponad głowę i wykonywał wdech. Po doprowadzeniu ramion rażonego do pozycji poziomej zatrzymuje się ręce w tem położeniu przez 2—3 sekundy, poczem łokcie odprowadza się z powrotem na boki piersi i przyciska przez 2—3 sekundy do klatki piersiowej, co powoduje wydech.

Oddychanie sztuczne należy stosować aż do chwili, gdy rażony sam zacznie oddychać, wykonując ruchy krtani, jakgdyby coś połykał. Wówczas uważać, czy rażony zaczyna oddychać samodzielnie i czy zaczęło działać serce.

Jeżeli rażony zacznie oddychać samodzielnie, należy oddychanie sztuczne przerwać. W przeciwnym razie nie przerywać sztucznego oddychania aż do chwili niewątpliwych już objawów śmierci, tj. tak zwanych plam trupich, pośmiertnych, przypominających sińce od podskórnych wylewów krwi. Do tej chwili nie można przerywać ratowania, gdyż bywały wypadki przywrócenia życia nawet po upływie trzech i więcej godzin stosowania sztucznego oddechu.

Jeżeli ratujących jest dwóch lub więcej, to dwóch jednocześnie wykonywa czynności ratownicze, każdy zajmując się jedną ręką rażonego, albo jeden zastępuje co pewien czas drugiego, gdyż wykonywanie sztucznego oddechu jest bardzo męczące. Zwolniony wykonywa rozmaite zabiegi dodatkowe, jak następuje:

Zmoczoną chusteczką rozciera twarz lub uderza po twarzy rażonego, klepie dłonią po twarzy, rozciera okolice serca chusteczką maczaną naprzemian w zimnej i gorącej wodzie.

Podaje do wąchania rażonemu amonjak lub eter.

Szczotką rozciera podeszwy.

Uciska klatkę piersiową sposobem, opisanym poniżej.

Można dowolnie naprzemian stosować rozmaite wyszczególnione zabiegi dodatkowe, ale przez cały czas nie wolno przerywać oddychania sztucznego.

III. Jeżeli jest tylko jeden ratujący i jeżeli zupełnie się wyczerpie, stosując sztuczny oddech (sposobem opisanym wyżej), może przez pewien czas stosować dla odpoczynku inną łatwiejszą metodę sztucznego oddychania.

Przy tym sposobie ręce poszkodowanego należy rozłożyć szeroko, nieco ku górze, ponad głową; następnie ratujący klęka okrakiem nad biodrami poszkodowanego ze zwróconą ku jego piersiom twarzą i położywszy ręce płasko na jego dolne żebra, energicznie uciska klatkę piersiową, powodując tem wydech; po 2—3 sekundach odejmuje ręce, co wywołuje rozszerzenie się uciśniętej poprzednio klatki piersiowej i wywołuje wdech. Zabieg ten należy wykonywać około 15 razy na minutę.

Metodę tę stosuje się i wtedy, gdy ręce poszkodowanego są poranione.

IV. Po przywróceniu rażonemu oddechu i przytomności daje mu się coś ciepłego do picia (czystą herbatę, kawę czarną itp.) i pozostawia się go w pozycji leżącej lub półleżącej, okrywając cieplej, lecz lekko, ażeby nie utrudniać oddechu.

V. W razie oparzenia prądem nie można skóry oczyszczać, należy tylko na zaczerwienione i bolesne miejsca nałożyć opatrunek wyjałowiony, na który uprzednio została wyciśnięta odpowiednia ilość waseliny bornej i zabandażować bez wywierania silnego ucisku.

W razie utworzenia się pęcherzy albo znaczniejszego uszkodzenia skóry nie można przekłuwać pęcherzy, ani dotykać rany, lecz taksamo nałożyć opatrunek wyjałowiony i zabandażować.

Opatrunek wyjałowiony kładzie się na rany w ten sposób, żeby gaza zachodziła poza brzegi rany conajmniej na dwa palce. Nigdy nie wolno dotykać palcami lub jakimkolwiek przedmiotem tej strony opatrunku, która ma zetknąć się bezpośrednio z raną. Opatrunek należy umocować bandażem muślinowym.

Krwawienie tamuje się również przez umiarkowany ucisk samej rany zapomocą bandażowania wyjałowionym opatrunkiem.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy

7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krąkowa i Skarżyska

8,05 do Andrzejowa

8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r,).

9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).

10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warsząwę, Kraków Skarżysko

13,05 do Koluszek

14,00 do Koluszek zpołączeniem do Warszawy

14,50 do Skarżyska bezpośredni

15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska

5,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy

16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)

16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic

18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krąkowa

19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni

19,45 do Koluszek

20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).

21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko

22,30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)

5,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Koluszek

6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)

7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 Koluszek (pociąg roboczy)

7.50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).

8,12 z Koluszek

8,59 z Andrzejowa

9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)

12,45 ż Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)

15,29 z Koluszek

16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).

17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).

20,10 z Koluszek (połaczenie z Warsząwą Krakowem i Kątowicami)

21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele święta do 11.IX 1932 r.)

22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).

22,35 ze Skarżyska, bezpośredni

23,18 z Koluszek (połączenie z Warszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0.53 do Koluszek przez Widzew

1,25 do Poznanią przez Kutno,

2,10 do Ostrowia pozn.

4,32 do Warszawy

6,15 do Ostrowia pozn.

7,28 do Warszawy

8,05 do Koluszek przez Widzew

8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)

9.00 de Kutna

9,33 do Ostrowia pozn.

10,15 do Głowna

12,07 do Poznania przez Kalisz

12,38 do Warszawy

13,00 do Torunia

13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)

15,20 do Kutna

15,30 do Ostrowia pozn.

15,35 do Łowicza

17.54 do Warszawy

18,00 do Częstochowy przezZduńska Wol

19,20 do Głowna (kursujacy w niedziela święta do 11,IX. 1932 r.)

19,35 do Ostrowią pozn.

20,05 do Łowicza

20,06 do Lwowa

20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedswiąteczne)

21,20 do Torunia.

22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia

1,57 z Warsząwy

4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny

4,20 z Ostrowia

5,00 z Poznania przez Kutno

7,18 z Roznania przez Kalisz

7,25 z Łowicza

7,55 z Torunia

8,40 z Ostrowią

8,52 ze Lwowa przez Widzew

9,25 z Warszawy

10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932

11,53 z Warszawy

12,24 z Poznania przez Kalisz

12,35 z Kutna

14,59 z Głowna

15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)

17,41 z Ostrowia

18.40 z Koluszek od strony Warszawy

19,05 z Łowicza

19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę

19.40 z Ostrowia

19,58 z Kutna

21.48 z Warszawy

22.01 z Głowna (w niedziele święta i d o przedświąteczne)

22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)

22.50 z Torunia

16)

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Tem niemniej Michał skradał się ostrożnie naprząd i, nie idąc naprzełaj posuwał się w cieniu ściany, zanim nie dotarł do wysokiego żywopłotu, oddzielającego ogród warzywny od pięknego parku, którego Jack Knebworth zeszłego dnia użył za tło do swych scen.

Oczy jego ustawicznie śledziły tu i ówdzie wyczekując, że ladą chwila ujrzą wyłaniającą się gdzieś z pobliża odrażającą postać Bhaga. Wreszcie minał żywopłot. Był taraz za ledwie o kilka kroków od rozsypiska żwiru przed domem, a nie dalej, niż o jakieś 6 jardów do wysokiej, kwadratowej, szarej wieży nadającej domowi jego nazwę

Z miejsca, gdzie stał, mógł ogarnąć okiem cały front domu. Pozapuszczane białe żaluzje na oknach, ogólne wrażenie martwoty Griffu — kogoś mniej sceptycznego od Michałą Brixana, mogłoby to wszystko rozbroić i przekonać, że jakiekolwiek podejrzenia były tu nieuzasadnione.

Wahał się jeszcze — ma podejść do domu, czy nie, gdy usłyszał brzęk rozbijanej szyby. Spojrzał w górę: z pokoju, umieszczonego gdzieś u szczytu wieży, posypały się kawałki szkła. Słońca jeszcze nie było,—blady świt przedporanny spowijał ziemię a żywopłot udzielał Michałowi doskonałego schronu.

Kto rozbił okno o tej porannej godzinie? Z pewnością nie Bhag, zanadto jest zwinny i czujny. Brixan gubił się jeszcze w domysłach gdy nagle ostry, przenikliwy krzyk rozdarł powietrze. Michała przeszły ciarki. Wydarło się to skądciś z górnego pokoju i skonało urwane jakby czyjaś ręka stłumiła ten okrzyk na ustach nieszczęśnika.

Nie marudząc ani chwili, Michał wyszedł ze swego ukrycia, przebiegał po żwirze i szarpnął za dzwonek przy drzwiach, znajdujących się bezpośrednio pod wieżą Usłyszał, że gdzieś zadzwoniło i wnet rozejrzał się wkoło w obawie, czy Bhag lub ktoś ze służących nie śledzi go.

Przeszła minuta dwie, znów więc sięgnął ręką do dzwonka gdy oto uszłyczał ciężkie szuranie pantoflami po kamiennych płytach hallu i mrukliwy głos zapytał do środka:

— Kto tam?

— Michał Brixan.

Zaklęto. Zgrzytnęły łańcuchy, klucz obrócił się w zamku i ciężkie drzwi uchyliły się na kilka cali.

Grzegorz Penne miał na sobie szare, flanelowe pantofe i koszulę z rozpiętemi mankietami, Złowieszcze jego spojrzenie zamieniło się w podziw na widok detektywa.

— Czego panu trzeba? — spytał, otworzywszy drzwi na kilką cali rzeszej.

— Chcę widzieć się z panem.

— Czyż to odpowiada godzina do wizyt? — ofunkął wpuściwszy gościa i zamykając za nim drzwi.

Michał nic na to nie odrzekł i wszedł za sir Grzegorzem do jego pokoju. Widać było, że w bibljotece ktoś bawił tej nocy. Okiennice były zamknięte, paliły się lampy elektryczne przed kominkiem stał stół, na nim dwie butelki whisky, jedna z nich pusta.

— Wypije pan? — rzekł Penne i nalał sobie niepewną ręką.

— Czy Bhag w domu?—zapytał Michał uchylając gestem ofiarowany mu kieliszek.

— Co takiego? Bhag? Przypuszczam. Zresztą przychodzi i wychodzi, kiedy chce. Chce pan go widzieć?

— Niekoniecznie — rzekł Michał — Widziałem go dziś w nocy.

Penne zapalił ogryzek cygara i szybko spojrzał dokoła.

— Pan go widział? Co to ma znaczyć?

— Widziałem go w Dower House, jak usiłował wedrzeć się do pokoju panny Leamintgton i był właśnie, jak nigdy dotąd na włos od śmierci.

Pene upuścił cygaro na dywan i wyprestował się, zgorszony.

— Pan strzelał do niego?

— Strzelałem,

— Poco?! Przecież to zupełnie nieszkodliwe stworzenie.

— Nie wydał mi się takim — rzekł Michał chłodno. — Usiłował wyciągnąć pannę Leamington z pokoju.

Sir Grzegorz szeroko otworzył oczy.

— Posunął się aż tak daleko? No i co dalej?

Na chwilę nie było odpowiedzi.

— To pan posłał go po tę dziewczynę — mówił Michał. — To pan również przekupił Fossa, żeby zrobił znak na oknie dla ułatwienia małpie odnalezienia pokoju, gdzie dziewczę spało.

Tu przerwał, lecz Penne nie dawał żadnej odpowiedzi.

— Sposób postępowania człowieka jaskiniowego jest bydlęcy, nieprzemyślnie bydlęcy nawet wówczas, gdy skrada się za ludźmi. Z chwilą jednak kiedy nie idzie sam a wysyła na tę podłą robotę takiego Bhaga — staje się już to sprawą zgoła innego gatunku.

Oczu sir Pena teraz wcale nie było widać; twarz jego nabrała mocniejszej, żywszej barwy.

— To tak? To pan tak sobie poczyna?— rzekł wreszcie. — A mnie zdawało się, że pan jest moim przyjacielem

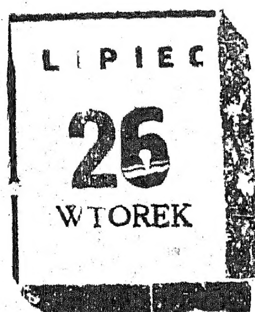
— Nie odpowiadam za pańskie złudzenia Powiadam panu to tylko — tu dotknął palcem jego piersi — jeśli coś złego stałoby się Adeli Leamington, a wyśledzi się w tem pańską robotę lub jego małpiego pomocnika, wówczas nie zadowolę się strzelaniem do Bhaga, przyjdę tu i strzelę do pana! Rozumie pan? A teraz proszę z łaski swojej powiedzieć mi co znaczył krzyk, jaki słyszałem z wieży.

— Co za krzyżowy ogień pytań, do djabła! Co pan sobie myśli?! —huknął Pennez posiniawszy ze złości. — Brudasie jakiś nędzny aktorzyno!

Michał wyjął z kieszeni kartkę i podał Penneo'wi.

(d. n.)

KRONIKA



KALENDARZYK

Anny

Śmierć w nurtach rzeki

W rzece Widawce, pod wsią Albertynów, powiatu Łaskiego w czasie kąpieli utonął bawiący tam na letnisku mieszkaniec Łodzi 45 letni Stanisław Grudziński.

Grudziński w czasie nurkowania zawadził głową o wystający przy brzegu korzeń drzewa i nie mogąc się wydobyć poniósł śmierć.

Obecni przy tem inni znajomi topielca, wszęli niezwłocznie poszukiwania, które jedna kże dopiero po prawie pół godziny doprowadziły do wydobycia trupa.

Bon gest

Dwa poronienia w czasie bójki

(a) Kobieta brzemienna cieszy się w innych krajach specjalnemi względami, u nas jest nieco inteligentniej traktowana, co wykazują nam poniższe wypadki.

Na ulicy Rzewuskiego 2 w czasie bójki zosta uderzona tępem narzędziem zamieszkała tamże 30 letnia Marja Walczak, która znajdując się w 7-ym miesiacu ciąży doznała poronienia i w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala św. Elżbiety.

Tamże pobity został właściciel sklepu Kazimierz Kowalski, który odniósł rany tłuczone głowy.

Na ul. Wólczańskiej przy zbiegu Białej kopnięta została Eugenja Kościelniak, zam. przy ulicy Piastowskiego 29 nie. przez konia ani inne bydle a tylko przez jakiegos nieznanego osobnika.

Kościelnikowa wskutek tego poroniła i w stanie groźnym przewieziono ja do szpitala położniczego.

W obu wypadkach dochodzenie prowadzi policja.

Operacje kieszonkowe

na stacji

(a) Lipski Izydor, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 114 zgłosił się do policji i złożył zawiadomienie, iż w czasie, gdy na dworcu Łódź-Kaliska załatwiał pewne sprawy, niewykryci sprawcy wycięli mu kiesienji i skradli bronzowy portfel skórzany zawierajacy 150 zł, oraz dokumenty i weksle na ogólną sumę 2000 zł.

Policja wszczęła niezwłocznie poszukiwania za złodziejami.



Popierajcie L.O.P.P.

Czy wiceprezydent Wieliński powróci do Magistratu?

Jak to już donosiliśmy Wydział Wojewódzki na posiedzeniu w dniu 20 lipca r. b. postanowił uchylić uchylił uchwałę rady miejskiej z dnia 16 czerwca 1932 r. wykluczającą wiceprezydenta Edmunda Wielińskiego za czyny hańbiące z grona członków rady oraz pozbawić go mandatu wiceprezydenta miasta Do obecnej pory Magistrat m. Łodzi o stanowisku zajętym przez Wydział Wojewódzki oficjalnego powiadomienia nie otrzymał, a z chwilą otrzymania tegoż natychmiast odniesię się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, uzasadniając swe pierwotne stanowisko, zajęte wobec wiceprezydenta Wielińskiego.

Sprawa uchylenia uchwały rady miejskiej przez Wydział Wojewódzki wywołała w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie tem bardziej, że Wiceprezydent Wieliński jako za interesowany dążyć będzie do jaknajwcześniejszego objęcia stanowiska.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się jednak, że decyzja Urzędu Wojewódzkiego zgodnie ze stanowiskiem zajętym przez Wydział Wojewódzki, nie jest ostateczną i Magistrat ma prawo odnieść się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego decyzja staje się ostateczną i wykonalną.

Wobec takiego stanu rzeczy, wiceprezydent Wieliński w urzędowanie jednak nie zostanie wprowadzony i czekać musi rozstrzygnięcia sprawy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Pozatem należy zaznaczyć, że Wydział Wojewódzki rozpoznawał jedynie kwestję legalności samej uchwały rady miejskiej, w sprawie wykluczenia wiceprezydenta Wielińskiego.

Na tej że płaszczyźnie rozpoznawać będzie powyższy spór, również Ministerstwo Spaw Wewnętrznych.

Natomiast sama kwestja wprowadzenia wiceprezydenta Wielińskiego z powrotem urząd oraz wypłacania mu należnych racji poborów, narazie wogóle zarówno Wydział Wojewódzki, jak i w przy przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest rozpoznawana i będzie przedmiotem osobnych narad.

Z tego wynika, że wiceprezydent Wieliński jeszcze przez czas dłuższy nie będzie urzędował w Magistracie i pobierał poborów z kasy miejskiej.

KONFERENCJA między Magistratem a Zarządem YMCA

(a) W dniu wczorajszym w Magistracie pod przewodnictwem wicepr. Rafalskiego odbyła sie konferencja w sprawie ewentualnej zamiany placów w odbudowie przyszłego wielkiego gmachu sportowego Polskiej YMCA w Łodzi.

W konferencji wzięli udział z ramienia YMCA dyr. Esunda, inż. Rybołowicz, inż. Goldberg, architekci inż. Lewy. Bromkowski i Lisowscy.

Na wstępie wicepr. Rapalski zwrócił się do przedstawiciela YMCA, aby wpłynął na zarząd i kierownictwo YMGA, by zaniechało budowy gmachu przy ul. Traugutta i Moniuszki to jest na terenie dawnego ogródka Grand Hotelu.

Natomiast zgodziło się na terenach gmachu na dawnych terenach kolejowych między ulicami ulicami Sienkiewicza i Kilińskiego, przy ul Kolejowej.

W punkcie tym przewidziano jest wznoszenie reprezentacyjnych gmachów.

Wiceprezydent Rapalski oświadczył dalej że Magistrat dażąc z jednej strony do usprawnienia prac regulacyjnych m. Łodzi i związanej z tem należytej rozbudowy zwrócił uwagę na niewłaściwe ewentualne wzniesienie gmachu YMCA w dawnym ogródku Grand Hotelu, przyczem gmach ten wobec szczupłego terenu, jak również wobec wzniesionego już gmachu Grand Hotelu, Savoya i innych, straci na swej reprezentacji, a co najgłówniejsze, brak odpowiedniego światła i straci charakter rozwoju przyszłej siedziby sportowej.

Magistrat ze swej strony w zamian proponuje na oddanie placu Grand Hotelu, plac Kolejowy, gdzie jest znacznie większy teren i gdzie rzeczywiście mógłby być wzniesiony reprezentacyjny gmach YMCA.

Poszczególni inżynierowie architekci wskazali również na niewłaściwość wyboru placu pod budowę gmachu i stwierdzili że zarówno warunki estetyczne, zdrowotne, wymagają aby gmach ten wznieść na propanowany przez Magistrat placu.

W odpowiedzi na to, dyr. Bouada oświadczył, że nad sprawą tą zastanowi się kierownictwo YMCA i że jeszcze w ciągu bież. tygodnia Magistrat otrzyma w tej sprawie odpowiedź.

W dalszej dyskusji postanowiono uczynić odpowiednie zabiegi w kierunku uzyskania zezwolenia na zamianę placów.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Onkel Mozes
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Cyrk przyjechał

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: — Niewinna grzesznica
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Tajemnica przystanku
CZARY — Przygody sobowtóra

GRAND-KINO — Ludzie na posterunku

LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Dama bez zasłony
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Garsonki i drapacze nieba
PALACE — Schmeling — Sharkey
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn
RAKIETA: — Kochanek o północy
PRZEDWIOSNIE — Szyb. L. 23
RESURSA — Dziecię cyrku

SPLENDID — Afera pułkownika Redla
ZACHĘTA —
TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 26 lipca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	174.10
Belgja	124,11
Holandja	359.60
Londyn	31,78
Nowy Jork	8,923,
Paryż	34,98
Praga	26..41
Szwajcarja	173,95
Włochy	45,60
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami mniej niż średnie tendencja niejednolita Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,1 — Rubel złoty 4.73 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.43. 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 47,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 100,00
4 proc. poż. inwestacyjną 96.50
5 proc. poż. konwersyjna 36,00
6 proc. poż. dolarowa 53.25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 56,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52,75
10 proc. m Radomia 53.75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4½ proc. L.Z. ziemskie 34,75

Akcje:
Bank Polski 71,50

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami badzo[illegible]

Przez radjo

Łódź, 27 lipca 1932 r

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bież
12,10 Komunikat meteorologiczny
12,15 Poranek muzyczny
14,00 Przerwa
15,25 Koncert
15,40 Radjotygodnik dla młodzieży
15,52 Opowiadanie dla dzieci starszych
16.05 Płyty gramofonowe
16,45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne
17,00 Koncert
18,00 Przyroda w twórczości Dygąsińskiego
18,20 Muzyka taneczna
19,15 Rozmaitości
19,35 Skrzynka pocztowa
19,50 Komunikat sportowy
20,00 Koncert
21,50 Wiadomości sportowe
22,00 Muzyka taneczna
22,40 Kom. dla komunik lotniczej
22,45 Wiadomości sportowe z Warszawy

Redaktor odp. Michał Jesio, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41